

Kijowski chce budować państwo podziemne

2 września 2016

Porównywanie się do Solidarności i głoszenie walki z komuną to już za mało dla liberalnej opozycji wobec PiS. Mateusz Kijowski zamierza wzorować się na powstańcach warszawskich i budować państwo podziemne.

Przedwczoraj liderzy KOD i sprzyjających mu partii opozycyjnych wzięli udział w pokazie nakręconego przez polityków Nowoczesnej filmu dokumentalnego "Obywatelski zryw". Obraz pod tym szumnym tytułem przedstawia manifestacje opozycji organizowane regularnie w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy. Nawiązując do rocznicy porozumień sierpniowych porównuje KOD i sprzymierzone z nim partie do opozycji w PRL-u i solidarności. To jednak nie wszystko. Politycy, którzy nie zdołali zmobilizować wokół siebie prawdziwego zrywu Polaków i Polek przeciwko PiS, teraz porównują się do polskich bojowników ruchu oporu podczas II wojny światowej.

„Chciałbym przewrotnie użyć takiego hasła: „1944 pamiętamy”. Może nie dokładnie 1944, ale pamiętajmy co robiła Polska podziemna, kiedy nie było państwa wolnego” – wzywał zgromadzonych Mateusz Kijowski.

Zestawienie brutalnej i krwawej hitlerowskiej okupacji z rządami PiS-u w przededniu rocznicy wybuchu II wojny światowej brzmiało nie tylko na wyrost, ale i zwyczajnie niestosownie? Kijowski najwyraźniej tego nie zauważył, zachęcając dalej do tworzenia obywatelskich instytucji kulturalnych, które "w czasach opresji" zachowają takie wartości jak wolność. Refleksji nad sensownością popadania w koleiny PiS-owskiego języka ustawicznego odwoływania się do historycznych walk również zabrakło.

Niewiele lepiej wypadli pozostali mówcy. Ryszard Petru i

Barbara Nowacka wezwali do przedstawienia alternatywy wobec programu PiS-u, proponowania lepszych rozwiązań. Słusznie, tylko dlaczego dopiero teraz, skoro opozycja chlubi się, że jej „heroiczna walka o wolność” trwa już prawie rok? Ani polityczka Zjednoczonej Lewicy, ani lider Nowoczesnej nie umieli wskazać żadnych konkretnych, poza przekonywaniem, że opozycja jest za wolnością, równością i demokracją. „Kiedyś odbierzemy im władzę, ale odbierzemy im dopiero wtedy, kiedy będziemy umieli przekonać ludzi do swojej wizji” – głosiła truizmy Nowacka. „Chodzi o fundamentalne pokazanie, jak może wyglądać Polska po PiS, czyli lepsza, skuteczna, lepiej zorganizowana za te same pieniądze, optymistyczna, otwarta na innych, proeuropejska” – rzucał banałami Petru.

Mając przeciwko sobie opozycję, która albo zachowuje się jak kiepscy rekonstruktorzy historii, albo bez końca zapowiada, czego to w przyszłości nie zrobi i nie wymyśli, rząd może spać spokojnie.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu